Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 259 (2702) Warszawa, Poniedziałek 21 Września 1925 r. Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

RADA NACZELNA.

Dnia 27 i 28-go września r. b., odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ P. P. S. Początek obrad o godz. 10-ej rano.

Przewodniczący **I. Daszyński.**

C. K. W.

We wtorek, 22 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu „Robotnika" Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Niespodzianka.

Troska o czystość ulic i placów z dawien dawna była obowiązkiem Zarządów miejskich. Sposób, w jaki ten obowiązek w przeciągu wieków, był spełniany, przechodził rozmaite ewolucje. Był czas, gdy organami miejskimi, do których należało czyszczenie miasta były należące do magistratu lub uprzywilejowane przez władze miejskie — *świnie*.

K. Chłędowski w pięknej książce o włoskiem mieście Sienie, tak o tem pisze:

„Do utrzymania czystości ulic przyczyniały się głównie świnie, chodzące swobodnie po mieście i zjadające wszelkie odpadki. Urząd podesty wydawał pozwolenie na żywienie wieprzów na ulicy, co oczywiście za bardzo cenny uchodziło przywilej. W roku 1296 przeznaczono w Sienie samurę z czterema prosiakami, aby czyściła Campo (plac targowy) po każdym targu, w roku zaś 1382 ustanowiono, że sześć świń di Santo Antonio ma się wałęsać po mieście. Zapewne było ich więcej, tylko akta sieneńskie nie przekazały potomności dokładnej ich cyfry.

Owe pożyteczne zwierzęta stały pod opieką św. Antoniego, a nietylko po włoskich miastach, ale w Anglji i w Paryżu wykonywały sanitarną policję. Dante w swem „Paradiso" o nich wspomina; we Florencji, w Wenecji, trzymano je w powyższym celu. W Bolonji mieli Ospitalieri di S. Antonio — stowarzyszenia religijne, utrzymujące szpital publiczny — przywilej żywienia stu świń (cento porci castrati) po ulicach miasta. Świnie stowarzyszenia mogły swobodnie chodzić po miastach, musiały mieć jednak mały dzwonek na szyi z herbem podesty i prawe ucho cokolwiek obcięte, aby wiedziano, do kogo należą".

Były to niewątpliwie dla zarządów miejskich czasy przyjemne — świnie nie żądały podwyżek, nie wymagały ścisłego stosowania ośmiogodzinnego dnia roboczego, były wyraźnie przeciwnikami dni odpoczynkowych i urlopów, nigdy nie strajkowały i zawsze spełniały włożony na nich obowiązek oczyszczania miasta od odpadków jadalnych z ochotą i sumiennie.

Władze miejskie nie potrzebowały się wówczas kłopotać ani o właściwą organizację pracy, ani o nadzór nad nią, nie potrzeba było myśleć o kupnie narzędzi pracy ani o ich pomieszczeniu.

Jakikolwiek kącik, parę desek bylejak zbitych — ot i chlewik gotów ku zobopólnemu zadowoleniu świń i władz miejskich.

Czasy się zmieniły, a z niemi i metody pracy.

Po epoce dozorców z miotłami i taczkami, po okresie wozów konnych, przyszedł czas na automobile, mechanicznie oczyszczające miasta.

Władze miejskie Warszawy słusznie uczyniły; decydując, by za przykładem stolic zachodu i stolica Polski oczyszczana była maszynowo. Należało tylko wybrać najlepsze, najbardziej udoskonalone maszyny.

W tym celu trzeba było zbadać dokładnie, gdzie i jakie maszyny są w użyciu. W istocie nie po próżnicy kilkakrotnie jeździli w tym celu zagranicę specjaliści z p. wiceprezydentem Ilskim na czele, gdyż zakupili we Francji i w Anglji za dobre setki tysięcy złotych polskich maszyny do polewania, szczotkowania, zamiatania, czyszczenia ulic i wozy do zbierania, przewożenia i wywożenia śmieci.

Pieniądze wydano — nie żałowano ich w czasie, gdy o nie, jak wiemy wszyscy, tak bardzo trudno, w czasie, w którym wywóz waluty zagranicę tak bardzo jest utrudniony, gdyż uważano, że sprawa jest pilna i niezwłoczne choćby częściowe wprowadzenie mechanicznego oczyszczenia miasta jest pożądane.

Fabryki zagraniczne dotrzymały terminów: dwadzieścia kilka samochodów od kilku tygodni już jest w Warszawie, a kilkanaście pozostałych znajduje się w drodze do Warszawy.

Zapewne więc wkrótce rozpocznie się mechaniczne oczyszczanie miasta i będziemy daleko, daleko od owych świń sjeneńskich.

Niestety jeśli chodzi o sposób organizowania pracy — nie tak daleko, jakby się na pierwszy rzut oka zdawać mogło.

Mechaniczne oczyszczanie ulic Warszawy nie prędko się rozpocznie.

Maszyny wprawdzie są, ale ich w ruch puścić nie można.

Nietylko dla tego, że Rada miejska jeszcze nie uchwaliła taksy opłat za mechaniczne oczyszczanie, ale przedewszystkiem dlatego, że miasto nie ma garażu, w którymby mogło maszyny te pomieścić.

Dwadzieścia kilka cennych maszyn stoi na podwórzu taboru miejskiego w otwartej szopie, którą się teraz dopiero obija deskami. Samochody stoją jeden przy drugim, tak ciasno, że o wyjeździe do pracy nie może być mowy.

Byłoby zresztą rzeczą niebezpieczną przygotowanie ich do pracy. Nie można nalać benzyny do samochodów stojących w szopie drewnianej w obawie pożaru. Nie można nalać wody do chłodnic w obawie przymrozków. Maszyny muszą więc stać. Gorzej jeszcze z automobilami, które są w drodze, dla nich nawet takiego miejsca niema.

Magistrat dopiero obecnie występuje do Rady miejskiej o kredyt na budowę garażu, chociaż dotąd niema planów garażu ani placu, na którym garaż ma być zbudowany.

W najlepszym więc razie, można będzie przystąpić do użytkowania maszyn za pół roku.

Tymczasem wielki kapitał w obcej walucie został najzupełniej zbędnie wyłożony o pół roku, a może i rok za wcześnie. W dodatku maszyny stojące bezczynnie w najzupełniej nieodpowiednich warunkach, muszą znacznie stracić na wartości, kosztując jednocześnie miasto znaczne sumy stracone bezpowrotnie na dozór i różne tymczasowe budowy i przebudowy pomieszczeń.

A wszystko dla tego, że urzędującym władzom miejskim nie przyszło do głowy, iż przed kupnem i sprowadzeniem samochodów trzeba przygotować garaż, o ile zaś garażu niema trzeba go wybudować, ażeby wybudować trzeba mieć plany, by przygotować plany trzeba posiadać plac, gdy zaś placu niema trzeba go kupić.

Władzom miejskim zdawało się widocznie, iż od XIV wieku nie wiele się zmieniło.

Szopa drewniana, byle chlewik naprędce sklecony — więcej świniom miejskim nie było potrzeba.

Współczesne narzędzia dla mechanicznego oczyszczania miasta, ku niespodziance głów stolicy okazały się bardziej wymagające.

Teodor Toeplitz.

W dzisiejszym numerze:

Odsłonięcie pomnika „Nieznanego Bojowca" w Żyrardowie.

W dniu wczorajszym cała ludność robotnicza Żyrardowa przeżyła podniosłe i niezapomniane chwile. Na cmentarzu miejscowym stanął pomnik „Nieznanego Bojowca" Rewolucji 1905-6 r., ufundowany przez Magistrat Żyrardowa na wniosek naszych towarzyszów.

Okazało się przytem dowodnie, jak wielką jest siła tradycji walk rewolucyjnych 1905 r. i potęga idei „pepeesowej", która skłoniła do solidaryzowania się z tą manifestacją, nawet żywioły niesocjalistyczne.

W pochodzie i uroczystościach na cmentarzu wzięli udział: nauczyciele i uczniowie miejscowych szkół powszechnych i gimnazjum. Związek strzelecki, Tow. śpiewaczo-dram. „Echo", duchowieństwo miejscowe, Rada miejska i Magistrat, oraz wszystkie miejscowe stronnictwa polityczne z wyjątkiem Związku Ludowo - Narodowego.

Z pozamiejscowych organizacji reprezentowane były C. K. W. w osobie posła tow. Arciszewskiego, O. K. R. Warszawa Podmiejska i Komitet Pruszkowski P. P. S., Zarząd Gł. Stow. b. więźniów politycznych ze sztandarem, Wydział Mechaniczny tramwajów miejskich w Warszawie ze sztandarem i orkiestrą pod batutą ob. Lewandowskiego. Org. pocztowa P. P. S. w Warszawie ze sztandarem.

Miejscowe organizacje robotnicze wystąpiły w komplecie: Żyrardowski komitet miejscowy P. P. S., którego przewodniczący tow. Pieczywoda był głównym organizatorem całej uroczystości, dalej Klub robotniczy z orkiestrą, Związek włóknisty i t. d.

Pochód ruszył z Rynku ulicami Szkolną i Długą na cmentarz. Obok pomnika została zbudowana specjalna trybuna, z której przemawiali mówcy.

Pierwszy oddał hołd zmarłemu ks. kan. **Taczanowski.** Po nim przemawiał tow. **Blachowski,** podnosząc, iż Żyrardów pierwszy zdobył się na uwiecznienie nieznanych bohaterów rewolucji.

Po nim zabrał głos imieniem C. K. W. i Z. P. P. S. poseł tow. **Arciszewski.** W barwnych słowach przypomniał zebranym bohaterską epokę, kiedy Organizacja Bojowa P. P. S. budziła w społeczeństwie ducha walki i jedyna stawiała opór ciemięzcy. Wszędzie szalała policja carska. Specjalnie w Żyrardowie pastwiono się nad ludnością, bito robotników w fabrykach i na ulicach. Celem rzucenia postrachu na sługusów carskich organizacja bojowa postanowiła wykonać zamach na posterunek policyjny w Żyrardowie. Wydelegowani zostali w tym celu tow. Urbanówna, która zawiozła materjały wybuchowe i tow. Jasiński, który miał zorganizować całą akcję na miejscu. Nazwisko młodego bojowca, któremu polecono wykonanie zamachu, pozostało nieznane. Rzucił on bombę na posterunek, poczem ścigamy ukrył się w domach fabrycznych, tam osaczony, ostrzeliwał się do ostatka, wreszcie ostatnim wystrzałem pozbawił się życia. Ciało jego, straszliwie zmasakrowane szablami i bagnetami żołdactwa, pochowano potajemnie na cmentarzu. Dziś oddajemy hołd w jego osobie wszystkim nieznanym bojownikom rewolucji, których setki zginęły w nierównej walce pod kulami i na szubienicach

Po tow. Arciszewskim przemawiali: adwokat Łaski i przedstawiciel Ch. D., następnie imieniem Żyrardowskiego Komitetu P. P. S. przemawiał tow. **Pieczywoda** oraz imieniem O. K. R. Warszawa Podmiejska i Pruszkowskiej organizacji PPS. tow. **Domosławski,** wzywając do dalszej walki w myśl ideałów socjalistycznych, o które walczyli bojowcy 1905 r. i które dotychczas w Polsce nie zostały urzeczywistnione.

Imieniem Oddziału Zw. Zaw. Rob. Rolnych z Grodziska przemawiał tow. **Bernard Simon,** sekretarz oddziału.

Na zakończenie przemawiał imieniem Magistratu wiceprezydent Żyrardowa, dziękując wszystkim organizacjom na uświetnienie obchodu.

Wieczorem wszyscy towarzysze zebrali się w klubie robotniczym na wspólnej biesiadzie.

Teror jako oręż w walce politycznej.

Wczoraj, w sali teatru Kamińskiego, przy ul. Oboźnej, tow. pos. Jaworowski wygłosił wobec licznie zebranych słuchaczów ciekawy odczyt na temat zagadnienia teroru, jako oręża w walce politycznej.

Pierwszą część odczytu mówca poświęcił historji zagadnienia walki terorystycznej w międzynarodowym ruchu robotniczym i wykazał, biorąc za przykład wszystkie najważniejsze kraje Europy, że zachodnio - europejski ruch robotniczy nie opierał się właściwie nigdy na terorze, jako na orężu walki politycznej. Co się tyczy takich krajów, jak Anglja, Francja, Belgja, Niemcy — można mówić jedynie o sporadycznych faktach stosowania tam teroru; niema jednak mowy o konsekwentnej robotniczej akcji terorystycznej w tym znaczeniu, w jakim rozumiano ją np. u nas i w Rosji. Anarchizm (stojący, w przeciwieństwie do socjalizmu na gruncie teroru) nigdy nie był silny na zachodzie Europy.

Teror, jako oręż w walce politycznej, miał szerokie zastosowanie w takich krajach, jak Włochy, Hiszpanja, Rosja; t. j. wszędzie tam, gdzie rządy miały charakter wybitnie despotyczny.

Reasumując swoje wywody, mówca podkreślił, **iż tylko pewne specyficzne formy państwowe wywołują teror, jako zjawisko ruchu robotniczego. W krajach, gdzie jest ustrój demokratyczny i konstytucyjny; w krajach, gdzie istnieje możliwość walki parlamentarnej o reformy polityczne i społeczne — teror jest zjawiskiem sztucznem, bezcelowem — i klasa robotnicza nie ucieka się doń w walce o swoje wyzwolenie.**

Znaczną część odczytu mówca poświęcił historji teroru w Rosji i Polsce i warunkom, jakie wytworzyły potrzebę tego rodzaju walki bojowej.

Rządy w państwach zachodnio - europejskich były i są wyrazicielami tej, czy innej klasy społecznej. Jasne jest, że z klasą społeczną nie można walczyć terorem; terorem nie wprowadzi się ustroju socjalistycznego; dokonać tego można jedynie przez ruch masowy. W Rosji jednak rząd carski nie był wyrazicielem żadnej klasy społecznej; istniała tam władza **jednostki,** stojącej poza wszelką klasę społeczną i mającej w swoich rękach drabinę urzędniczą. Teror w tym wypadku zwracał się nie przeciwko klasie społecznej, a **przeciwko jednostkom rządzącym, których na innej drodze zwalczyć nie było można.**

Mówca skreślił pokrótce historję Narodnej Woli, ośrodka rosyjskiego ruchu terorystycznego.

Ówczesny ruch robotniczy w Polsce miał siłą rzeczy pewne wspólne cechy z ruchem rosyjskim, ale istniały również ogromne między nimi różnice. Już I „Proletarjat“, chociaż uznawał teror w walce politycznej, ale szedł jednocześnie w kierunku **wielkiej masowej akcji** — i w tej dążności zaznaczył się odrazu, na początku naszego ruchu socjalistycznego, wielki wpływ zachodnich metod walki socjalistycznej na nasz ruch robotniczy.

P. P. S. rozpoczęła walkę terorystyczną w okresie wojny ros.-japońskiej. Źródłem akcji terorystycznej P. P. S. było dążenie do wypędzania najazdu moskiewskiego z Polski; przeświadczenie, iż naród, rządzony bagnetem i siłą, — jedynie bagnetem i siłą może się oswobodzić. Była to jednocześnie metoda przygotowania mas do walki; ideałem naszego ruchu było raczej ubojowienie mas, niż — tak, jak było w Rosji — usunięcie tej, czy innej jednostki rządzącej.

Obecnie, w Polsce niepodległej, wywalczonej krwią robotnika i chłopa, podłożone zostały zasadnicze fundamenty pod rozwój demokracji.

I dopóki demokracja w Polsce nie zostanie złamana — stwierdził mówca wśród oklasków — dopóty nie będzie w Polsce teroru, jako formy ruchu robotniczego! Akcja terorystyczna możliwa jest tylko wówczas, gdy ma ona głębokie poparcie szerokich rzesz robotniczych, inaczej nie mogłaby się utrzymać; a klasa robotnicza, prowadząca konstytucyjną, parlamentarną i organizacyjną walkę o swoje zdobycze, nie może jednocześnie mieć nic wspólnego z akcją terorystyczną. Albo demokracja — albo teror!

O ileby gwałtem chciano zburzyć demokrację w Polsce, klasa robotnicza odpowiedziałaby na to gwałtem. Póki jednak Polska rozwijać się będzie normalnie w ustroju demokratycznym, pchać ją będziemy ku socjalizmowi za pomocą jawnego masowego ruchu proletarjackiego.

Serdecznemi oklaskami dziękowano mówcy za ciekawy odczyt. Na zakończenie przemawiał jeszcze tow. **Szpotański.**

W prezydjum zasiadali tow. tow. **Żeligowski, Łagowski i Turek.**

List z Belgji.

Ferment rozłamowy w partji katolickiej.

Katolicy w Belgji, jako grupa polityczna, są zlepkiem części o różnorodnym obliczu socjalnym. Demokraci chrześcijańscy, przedstawiciele „Boerenbond'u“, organizacji drobnych rolników flamandzkich i wielki kapitał w harmonji z klerem tworzyli przez długie lata całość na wygląd solidną. Sielanka trwała, a jej spoidłem pozostawał kler, utrzymujący w respekcie wieśniaków i pracowników przemysłowych.

Okres powojenny, różniczkując coraz więcej społeczeństwo, zadał cios temu kunsztownemu tworowi. Przeszedłszy piekło czteroletnie, robotnik i chłop wykuł w trudzie i nędzy świadomość własną, pojął lepiej swe prawa, ujrzał należne mu miejsce i zrozumiał drogę, po której iść winien. Od tej chwili los jednolitej partji katolickiej stał się mocno niepewny.

Kwestja narodowościowa, napięta silnie od roku 1918, odegrała dodatkowo poważną rolę. Boerenbond — to czysty front „flamingancki“ (akcentujący odrębność flamandzką), a w przeważającej liczbie i chrześcijańscy demokraci, to Flamandzi *).

Ostatnie wybory i formowanie gabinetu uzupełniły ferment rozłamowy różnicami w poglądach na stworzenie Rządu i demokraci chrześcijańscy i chłopi katoliccy widzieli czysty swój interes w ujęciu władzy wspólnie z socjalistami wbrew kapitalistycznej reszcie. Zażarta dyskusja w łonie katolików, podniecana zręczną taktyką t. Vanderweldego, zakończyła się zwycięstwem w całej pełni lewego skrzydła partji katolickiej. Pobita prawica, silniejsza liczebnie, już tylko mocą tradycji zachowała powierzchowną jedność partyjną.

Pozycja kleru przedziwnie dokładnie odbijała zmienioną sytuację. Przedwyborczy list pasterski biskupów Belgji pełen był napaści na socjalistów i agitował namiętnie przeciwko jakiejkolwiek z nimi współpracy. Natomiast ogłoszona niedawno nowa enuncjacja episkopatu zawiera tony dotychczas nieużywane: potępienie liberalizmu ekonomicznego (który odrzuca regulowanie stosunku kapitału do pracy przez Państwo), zgoda na pewne postulaty socjalistów, uznanie potrzeby ruchu robotniczego, jako przeciwwagi dla nadużyć rozpasanego kapitalizmu.

*) Ludność Belgji składa się z Wallonów (mówiących po francusku) i z Flamandów (mówiących językiem flamandzkim, pokrewnym holenderskiemu).

Podpis kardynała Mercier świadczy, iż kler wszelkimi siłami stara się kosztem pewnych ustępstw zachować choć część ruchu społecznego w ramach swych wpływów.

Jednocześnie lewica katolicka wystąpiła zaczepnie. P. Heyman głosi hasło majoryzacji partji w gruncie rzeczy praktycznie nie do osiągnięcia, lecz z celem przymuszenia żywiołów prawicy do jawnego zadeklarowania zamiarów rozłamowych. Posunięcie zręczne, zrzucające z chrześcijańskich demokratów odpowiedzialność za rozłam.

Z pism partyjnych tylko organ demokratów „Fijd“ jasno przedstawia sprawę, inne nawet najbardziej prawicowe jak „Metropole“ antwerpijski i „XX-e siècle“ brukselski, chciałyby utopić zatarg w sporach osobistych przywódców, z których jeden (Rutten) jest niezadowolony, gdyż nie został biskupem, drugi (Heyman) ma urazę za pominięcie przy rozdziale tek ministerjalnych.

Nie zważając na wymienione groteskowe stanowisko części prasy, można przypuszczać, że proces nie zatrzyma się w pół drogi i rozejście się ugrupowań o sprzecznych interesach i taktyce nastąpi.

Liberali patrzą jasno na zdarzenia i szykują się do objęcia części spadku. Dzienniki ich otwarcie to mówią.

Partja robotnicza traktuje z uwagą należną zjawisko, mogące zapewnić większość pracowniczą w parlamencie.

J. Kalinowski.

Dziesięciolecie służby bezpieczeństwa.

Obchód dziesięciolecia służby bezpieczeństwa rozpoczął się wczoraj mszą polową, którą w obecności Prezydenta Rzplitej odprawił biskup polowy, ks. Gall.

Po mszy nastąpiła defilada oddziałów b. straży obywatelskiej, b. straży kolejowej, policji pieszej, rowerowej i wreszcie konnej. Defilada wypadła b. ładnie. Specjalne brawa publiczności zebrała policja konna, która galopem przedefilowała przed trybuną pana Prezydenta Oficerom wręczono wiązanki żywego kwiecia.

Wśród uczestników b. straży obywatelskiej zauważyliśmy wiele osób zajmujących obecnie wybitne stanowiska w świecie politycznym, artystycznym, przemysłowym i t. d.

Pochód cały przeszedł następnie Alejami Ujazdowskiemi, Nowym Światem i Krakowskiem Przedmieściem do Placu Teatralnego, gdzie przed Główną Komendą Pol. Państw. rozwiązał się.

Delegacja P. P. i b. organizacji obywatelskich złożyła wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza.

Wieczorem odbyło się w teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie w obecności marszałków Sejmu i Senatu, p. Prezesa Rady Ministrów, Wł. Grabskiego, Min. Oświaty, St Grabskiego, korpusu dyplomatycznego, delegatów patrjarchatu konstantynopolitańskiego, przedstawicieli sądownictwa, wojskowości, władz miejskich oraz członków b. Komitetu Obywatelskiego i b. Straży Obywatelskiej.

Po ukazaniu się w loży p. Prezydenta Rzplitej orkiestra odegrała Mazurka Dąbrowskiego, poczem ze sceny przemówił do zebranych b. prezes Komitetu Obywatelskiego, który w przemówieniu przypomniał ten historyczny dzień, kiedy zaborcze władze opuściły stolicę Polski, aby już do niej więcej nie wrócić, a pieczę nad bezpieczeństwem, mieniem i porządkiem w stolicy objęła straż obywatelska, która dobrowolnie wzięła na siebie ten obowiązek Gdy mówca wspomniał o pierwszym komendancie straży, zmarłym Stanisławie Popowskim, zebrani pamięć jego uczcili przez powstanie z miejsc.

Gmachy, mieszczące komendy oraz komisarjaty policji, były ozdobione transparentami, girlandami zieleni i flagami państwowemi, wieczorem zaś były iluminowane.

——::o::——

Głodówka więźniów politycznych we Lwowie.

Otrzymaliśmy następującą depeszę:

LWÓW, 20 września 1925 r. (tel. wł.). Więźniowie polityczni we Lwowie głodują siódmy dzień z powodu nieuwzględnienia najprymitywniejszych ustawowo uzasadnionych żądań. Zarząd wiezienia nałożył na nich surowe kary dyscyplinarne. Więźniów umęczonych i gorączkujących ściągnięto przemocą do piwnicy i przytem pobito i poraniono. Prośba obrońców o lekarskie zbadanie pobitych w obecności obrońców została odrzucona. Sędzia śledczy zezwolił obrońcom na rozmowę z więźniami pod warunkiem, że nie będą ich pytać, czy byli bici. Władze sądowe zasłaniają się niekompetencją. Prosimy Ministerjum o natychmiastowe przysłanie delegata celem zbadania sprawy na miejscu i przesłuchania obrońców. Za grono obrońców: adwokaci Głuszkiewicz i Axer.

——::o::——

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ. 53)

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

Inaczej jednak na te sprawy patrzył stary Potanin, sława i duma Syberji oraz dość odosobniony zwolennik jej autonomji, którego 80-letni jubileusz obchodzono hucznie około 1915-go roku w Tomsku, Irkucku i innych miastach syberyjskich, a nawet w Petersburgu.

Syn kozaka — zdobył sobie wykształcenie i stał się głośny, jako działacz społeczny i uczony podróżnik po Syberji. Szczery przyjaciel tubylców — przyglądał się uważnie w swoich podróżach warunkom ich bytu i doszedł do przekonania, że plemiona te pierwotne mogą ocaleć przy zetknięciu się z cywilizacją europejską jedynie pod warunkiem, że wytworzą swoją własną, narodową inteligencję. Inaczej wymrą wszyscy. Nie wynarodowią się, ale wprost wymrą...

Spojrzenie, chociażby pobieżne, na losy plemion pierwotnych różnych części świata, a syberyjskich w szczególności, potwierdzi słuszność spostrzeżenia Potanina. Ludy te kurczą się, maleją, nikną. Badania zdrowotne „inorodców“ syberyjskich, powołanych na wojnę światową, wykazały powszechne zarażenie syfilisem całych plemion. Dziesiątkuje ich ospa, wódka, wyzysk, własna niezaradność w nowych warunkach...

Cywilizacja przedstawia tysiące niebezpieczeństw, których tylko człowiek kulturalny potrafi uniknąć, niekulturalny zaś — ginie. Ale kultura inaczej jest przekazywana przez człowieka dalekiego i obcego, inaczej przez bliskiego krwią, mową, obyczajem, instynktem... Geny jej zaszczepiają się w pierwszym wypadku względnie trudno, w drugim — względnie łatwo.

Inteligencja wytwarzała się na świecie drogą wyzwalania pewnych sfer ludności od nieustannej troski o zaspokojenie niezbędnych potrzeb codziennego życia wytworami rąk własnych i możnością życia z pracy innych ludzi. Stosunki, które w ten sposób powstawały, różne w różnych czasach i miejscach — przedstawiające się z punktu widzenia naszych obecnych pojęć nieraz, jako niemoralne i złe, a dla współczesnych dobre i moralne — w logice swojej nakazały tym, żyjącym z pracy innych, być wytwórcami genów, tworzygenami wyższych spiętrzeń kultury, lub też odbiorcami powstających pojęć i przekazywaczami ich przyszłym, nieraz bardzo dalekim, pokoleniom.

Wszelkie ideologje, nie wyłączając socjalistycznej, powstały tą właśnie drogą i żadna z nich — od Platona do Marksa — nie może negować tworzygenom społecznym prawa żyć wytworami pracy innych ludzi. Socjalizm pragnie tylko usunąć pasorzytnictwo, lęgnące się obficie przy tych procesach i uczynić odbiorcami bezpośrednio masy zmężniałego w rozwoju umysłowym ludu.

Ale drogi rozwoju kulturalnego mają swoje prawa, a linje ich wiją się kręto na podobieństwo ścieżyn polnych lub rzek z masą małych skrętów, których średnia daje potężne odchylenia. Pędzą one od demokracji pierwotnej po przez zburzenie jej do demokracji przyszłości — wyższego rzędu.

Kto chce te linje gwałtem prostować, może dać ludom, spóźnionym w rozwoju, lepszy ustrój... dla trupów w mogiłach...

Gdy świat cywilizowany będzie mógł wreszcie zajrzeć do szczepów syberyjskich, po próbach prostowania dróg ich rozwoju, dowiemy się dopiero, ilu z tych biednych, skrzywdzonych przez losy ludzi ocaleje od zagłady. Zdaje się, że na tym procesie zyska tylko nacjonalizm i imperjalizm rosyjski...

Jak już powyżej wzmiankowano — politycy z konieczności musieli ograniczyć swój wpływ do ludzi więcej rozwiniętych umysłowo, którymi byli bogatsi, przyczyniając się w ten sposób do powstawania miejscowej inteligencji. W wyniku tego wpływu otrzymywało się wysegregowanie pewnych złych pojęć, wzbudzenie zainteresowań społecznych, polepszenie ich stosunku do masy ludności jakuckiej, wytwarzanie z nich tak zwanych ludzi porządnych. Osiągało się to przez rozmowę, książkę, przykład. Pod wpływem również zesłańców Jakuci przygotowywali i oddawali do gimnazjów swoje dzieci.

Ale inteligencja, stąd powstająca, nie miała charakteru narodowego i stawała się rosyjską, chociażby nawet powracała do swej ojczyzny. Zesłańcy przedewszystkiem starali się o to, by mogli jaknajprędzej ozdobić jurty jakuckie portretami Marksa i Engelsa, podczas gdy o wiele ważniejszy dla ich siedzib byłby portret Ostroumowa, a po nim dopiero mógłby czas nadejść i dla innych.

Przeciętny Jakut bywał u polityków, wiedziony interesem lub ciekawością, pozostawał jednak niezmienny, nie naśladując nawet tego, co mógłby naśladować z korzyścią, póki nie zobaczył, że któryś z jego współplemieńców to zrobił. Wszystko, co czyni „nucza“ (cudzoziemiec) — w jego pojęciu — jest dlań niedostępne i niemożliwe do zrobienia. Szerszy wpływ na niego mógłby wywrzeć tylko Jakut kulturalny, z poczuciem obowiązków narodowych. Od Rosjan Jakuci zapożyczali natomiast dość łatwo ich wady.

Zesłańców politycznych szanowali, uważając każdego z nich za „tojona“ (pana, bogatego, silnego człowieka), który nawet sprawnika się nie boi. Ale dla kupca mieli o wiele większy szacunek, ponieważ mógł ich obficiej uczęstować oraz dać lub nie dać towarów na kredyt.

32. Etyka zesłańców wobec potrzeb walki wyzwoleńczej.

Wśród takich stosunków, przeżyć i oddziaływań upływał czas na zesłaniu Abramowiczom. W tym okresie w Rosji rozwijała się i potężniała walka polityczna z caratem. Rozrósł się i wzmocnił ruch socjalno - demokratyczny, powstała nowa partja, walcząca ostrymi środkami — eserowska. Grom po gromie uderzał w potęgę caratu, ruch robotniczy stał się masowy i rozlewał się po obszarach Państwa, odciążona zaś Kongresówka, znosząca niegdyś na swoich plecach cały ciężar walki nierównej, zawsze przodująca w ruchu rewolucyjnym od czasów wznowionego „Proletarjatu“ — mogła teraz zastosować nową broń i nowe sposoby walki — manifestacje uliczne, najprzód pokojowe, następnie zbrojne...

(C. d. n.)

Centralna Organizacja Pracowników Umysłowych przeciw Tow. Nauczycieli Szkół Średn.ch i Wyższych.

Centralna Organizacja Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych oddawna prowadzi akcję o ustawowe ubezpieczenie Pracowników Umysłowych na starość i na wypadek niezdolności do pracy, oraz o ubezpieczenie wdów i sierot po tych pracownikach. Wskutek tych starań, Min. Pracy opracowało już projekt o Ubezpieczeniu Pracowników Umysłowych, który w niedługim czasie zostanie wniesiony do Sejmu.

Tymczasem w niektórych sferach nauczycielstwa i właścicieli szkół Zrzeszonych w Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych powstał projekt założenia Tow. Ubezpieczeń, którego celem ma być — między innemi—zastąpienie ubezpieczenia społecznego nauczycielstwa — ubezpieczeniem prywatnem, pomimo — a nawet wbrew dążeniom ogółu pracowników umysłowych

Ze względu na to, że czynione są usiłowania w celu nadania akcji charakteru społecznego, a nawet wywierana presja na tych nauczycieli, którzy są niechętnie usposobieni do prywatnej asekuracji, Centralna Organizacja zmuszona jest przestrzec nauczycielstwo przed angażowaniem się w akcji, rozbijającej jednolity front pracowników w sprawie realizacji ubezpieczeń społecznych.

Ubezpieczenie prywatne nie da nauczycielstwu należytych korzyści, ani bowiem nie zapewni dostatecznie wysokich świadczeń emerytalnych, ani nie da rękojmi trwałości, którą zapewnić może tylko ustawa sejmowa, ani wreszcie nie może dać gwarancji, że ubezpieczeni nauczyciele nie staną się w przyszłości ofiarą prywatnego wyzysku.

Ponadto ubezpieczenie takie, stworzone dla niewielkiej grupy pracowników, musi być z natury rzeczy drogie. Z chwilą zaś wejścia w życie ustawy emerytalnej nauczyciele ubezpieczeni w Towarzystwie prywatnem albo będą musieli wycofać się z tego Towarzystwa ze stratą, albo też nadal kontynuować zabezpieczenie wyłącznie na swój koszt, bo wszak właściciele szkół, mając obowiązek świadczeń ustawowych, nie zechcą opłacać ponadto dodatkowych składek do prywatnego przedsiębiorstwa.

Centralna Organizacja wzywa nauczycieli skupionych w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych do karnego poddania się ogólnej akcji prowadzonej przez ogół pracowników umysłowych.

::o::

Skandaliczne stosunki w fabryce stolarskiej na Kotwicy pod Garwolinem

Na Kotwicy, niedaleko Garwolina, znajduje się fabryka stolarska, założona staraniem sejmiku m. Garwolina z pieniędzy, wyasygnowanych przez Rząd tow. Moraczewskiego dla bezrobotnych

Dyrektorem owych warsztatów, które początkowo nosiły nazwę „sejmikowe", został p. Kozłowski. Po paru latach jednak warsztaty zostały oddane Akc. Tow. Lasmet, a następnie, znowu po upływie paru lat, ten sam p. Kozłowski wziął je w dzierżawę.

Tym razem jednak p. Kozłowski odrazu dał się we znaki robotnikom. Przedewszystkiem, po paru miesiącach, wymówił robotnikom pracę. Następnie oddał fabrykę na kilka miesięcy pod zarząd zawiadowcy, a ten nowoupieczony fabrykant odrazu wyznaczył na stanowisko majstra jednego ze starych robotników, Zapałowskiego, który miał jednak tak złą opinję u ogółu robotników, że nigdy nie mógłby zostać majstrem za zgodą tych robotników. Rządy tych panów odznaczyły się tem, że przyjmowano robotników na nowo, aby tym sposobem obniżyć i tak głodowe płace robotnicze; następnie zmusza się robotników do 10 godzin pracy, nie płaci im się za urlopy (p. Kozłowski motywuje to tem, że niema jeszcze roku od czasu, jak dzierżawi fabrykę) i t p

Kierownikami w fabryce są siły niefachowe, a to odbija się najbardziej na robocie.

Musimy dodać, że do tego samego przedsiębiorstwa należą jeszcze 2 cegielnie: jedna w Miętnem, druga w Podobłociu. Tam również zawiadowcy nie są fachowcami, a robotnicy pracują po 10 godzin i otrzymują marne wynagrodzenie.

Zwracamy się do odpowiednich czynników, aby zajęły się stosunkami ,panującemi w tych fabrykach.

::o::

Stosunki w zakładach krawieckich

Otrzymujemy z kół robotn. krawieckich:

Właściciele zakładów krawieckich uciekają się do różnych sztuczek, aby obejść ustawę o czasie pracy, urlopach i t. p. 8-mio godz. dzień roboczy nie jest tu wogóle praktykowany. Zwłaszcza w czasie sezonu krawcy muszą pracować nawet po 12 godzin na dobę.

Od dawania urlopów właściciele również wykręcają się jak mogą.

Np. właściciel zakładu Kozłowski (ul. Wierzbowa) zwolnił pracowników. Gdy przedstawiciel Związku, tow. Buel, zwrócił się doń z zapytaniem o przyczyny, p. Kozłowski w najbezczelniejszy sposób przyznał się, że chodzi mu o wymiganie się od obowiązku dania urlopu pracownikom w roku przyszłym. Po miesiącu bowiem zwolnieni mogą być przyjęci na nowych warunkach, a wówczas na przyszły rok nie będzie im się należał urlop, a nadto w warunkach będzie wyszczególnione, że pracownik zrzeka się umowy.

Pan ten również oburzył się na jednego ze swych pracowników, który ośmielił się skontrolować czy potrącano mu odpowiednie sumy na Kasę Chorych i jak stwierdził, rzeczywiście potrącano mu więcej, niż się należało.

Tego rodzaju panami winien zająć się inspektor pracy.

Pożar.

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar przy ul. Łódzkiej 18. Spaliły się stajnie wraz z 3 końmi, należącymi do biednych woźniców żydowskich. Pozatem spaliły się 3 mieszkania prywatne robotników: Michała Śmierzyńskiego, Bronisława Kułakowskiego i Józefa Sikorskiego. 15 osób pozostało na skutek pożaru bez dachu nad głową. Pożar wynikł w stajni Jarmułowa z powodu pozostawienia palącej się świecy. W akcji ratunkowej brały udział 2 oddziały straży ogniowej

TELEGRAMY

Przed konferencją w sprawie paktu gwarancyjnego

Berlin, 20 września. (PAT.). Od czasu wręczenia rządowi niemieckiemu pisemnego zaproszenia na konferencję w sprawie paktu bezpieczeństwa nastąpiła nieoficjalna wymiana zdań między rządami niemieckim a francuskim i angielskim w sprawie terminu i miejsca konferencji oraz co do jej programu. Mocarstwa zachodnie zaproponowały termin rozpoczęcia konferencji na dzień 5 października, na co berliński urząd spraw zagranicznych zgodził się. Ze strony niemieckiej zaproponowano, jako miejsce konferencji, Lucernę, natomiast Londyn i Paryż zaproponowały Locarno. Wymiana zdań co do programu konferencji oraz co do składu delegacji nie została jeszcze ukończona. Przypuszczają tutaj, że mocarstwa zachodnie udzielą uczestnikom konferencji dalekoidące ,pełnomocnictwa tak że byliby oni upoważnieni do zawarcia układu wstępnego, któryby miał później zostać ratyfikowany przez poszczególne gabinety i parlamenty.

Powstaje tylko pytanie, jak daleko wpływom wszechniemców uda się obciążyć zasadniczo przyjęte zaproszenia zastrzeżeniami i warunkami, któreby b. zacieśniły pełnomocnictwa delegacji niemieckiej. Uważają tu za możliwe, że prezydent Rzeszy, Hindenburg, będzie się starał oddziałać na wszechniemców w kierunku pozyskania ich dla oficjalnej polityki rządu.

Wiedeń, 20 września. (PAT.). „Tageblatt" donosi z Berlina: Kanclerz Rzeszy, dr. Luther, powrócił wczoraj do Berlina. W poniedziałek zbierze się rada gabinetowa. Ze względu na znaczenie mającej zapaść decyzji prezydent Rzeszy, Hindenburg, weźmie osobiście udział w tych obradach. Odpowiedź niemiecka ma być doręczona najpóźniej we środę.

Zgromadzenie Ligi Narodów

SPRAWA MOSSULU.

Genewa, 20 września (PAT). Szwajcarska Aj. Tel. donosi: W kołach zbliżonych do Ligi Narodów wczorajsza debata w sprawie Mossulu wywołała ożywioną dyskusję. Zdaniem tychże kół, oświadczenia złożone przez delegację turecką stwarzają sytuację bardzo poważną, kryjącą dużo niebezpieczeństwa. Istnieje wszakże nadzieja, że konflikt da się zażegnać.

Co się tyczy decyzji w sprawie Gdańska, to uważane są one za nader logiczne i rzeczowe.

Zjazd b. powstańców górnośląskich w Katowicach.

Katowice, 20 września. (tel. wł.). Dziś w Katowicach odbył się zjazd b. powstańców górnośląskich. W zjeździe wzięło udział około 12 tysięcy uczestników. Rano zebrani powstańcy udali się w szeregach do parku Kościuszki, gdzie odbyła się defilada b. powstańców przed przedstawicielami Rządu, wojewodą Bilskim i t. p. Po nabożeństwie dokonano odsłonięcia popiersia Kościuszki na miejscu, gdzie dawniej stało popiersie Bismarka. Z parku Kościuszki ruszył pochód, który przeciągnął ulicami miasta. Niesiono 80 sztandarów.

Na posiedzeniu zjazdu b. powstańców postanowiono połączyć się w jeden związek pod nazwą: „Generalny Zw. b. powstańców i wojaków Ziem Zachodnich" — wszystkie trzy związki powstańców, działające na terenie G. Śląska, Poznańskiego i Pomorza. Prezesem wybrano p. Mielżyńskiego.

Walki w Marokko

Paryż, 20 września (PAT). „Journal" donosi z Madrytu jakoby Abd-El-Krim został poważnie raniony w nogę, w czasie walk na górze Bibane.

Zwycięstwo socjalistów przy wyborach gminnych w Pilznie

Pilzno, 20 września (PAT). Dziś odbyły się tu wybory gminne. Największą ilość mandatów otrzymali socjaldemokraci. Na drugiem miejscu figurują czechosłowaccy socjaliści, a na 3-iem narodowi demokraci.

Przesilenie rządowe na Litwie

Gdańsk, 20 września (PAT). Pisma tutejsze donoszą z Kowna: W kołach litewskich dobrze poinformowanych sądzą, że przesilenie gabinetowe nie oznacza zmiany systemu politycznego, lecz ograniczy się prawdopodobnie do przegrupowania w łonie dotychczasowego gabinetu.

Pożar gmachu premjera w Tokio

Tokio, 20 września (PAT). Pożar zniszczył całkowicie gmach zajmowany przez prezesa ministrów. Straty znaczne.

::o::

Morderstwo w Klasztorze Karmelitów we Lwowie

Lwów, 20 września. (PAT.). Dziś rozeszła się po mieście wiadomość o morderstwie, dokonanem w klasztorze Ojców Karmelitów. Mianowicie ksiądz tego klasztoru, ojciec Adam, o nazwisku świeckiem Józef Kopacz, który przed 3-ma laty wstąpił do klasztoru Karmelitów, zamordował siekierą kapelana wojskowego z Lublina, ppułk. Ideca, bawiącego we Lwowie w przejeździe z odpustu w Oboroszynie. Mordu dokonał sprawca w sobotę o godz. 11-ej w nocy.

Gdy ks. Idec pożegnał się z przeorem i wchodził do przeznaczonej dlań celi, ks. Kopacz, który zaczaił się w celi, uderzył go kilka razy w głowę, kładąc ks. Ideca trupem na miejscu. Morderca zgłosił się dziś o godz. 6 rano sam do policji. Liczy on 38 lat. Był swego czasu z powodu objawów nienormalności usunięty z probostwa w djecezji przemyskiej. Należy dodać, iż tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi morderca nie zdołał wykonać drugiej zbrodni, zakradł się on bowiem do celi przeora, gdzie jednak wywrócił krzesło i łoskot obudził przeora. Ten zaalarmował klasztor i dzięki temu obezwładniono mordercę.

::o::

Wiadomości telegraficzne.

— Pisma donoszą z Lorient, że gwałtowna burza szaleje w Kanale La Manche u wybrzeży Bretanji.

— „Echo de Paris" donosi z Fryburga badeńskiego, że władze lokalne niemieckie otrzymały instrukcje zatrzymania lotnika francuskiego Costes, którego samolot spadł w Schwarzwaldzie, przyczem drugi lotnik Thierry poniósł śmierć. Samolot został skonfiskowany, a motor zdemontowany.

— Pisma donoszą z Aten, iż w porcie Pireus pożar zniszczył magazyny cukru i kawy. Straty są bardzo znaczne.

— W Wilnie w sobotę, dnia 19 b. m. odbyło się poświęcenie nowoodbudowanego gmachu kuratorjum wileńskiego okręgu szkolnego.

— Wilno obchodziło wczoraj uroczyście 10-lecie polskich władz bezpieczeństwa.

— „Berliger Tageblatt" donosi, że Cziczerin z powodu choroby zrezygnował z zamierzonej podróży do Niemiec.

— W Bombaju zastrajkowało 70,000 robotników przędzalni bawełny.

Czasopisma nadesłane.

„Samorząd Miejski" Nr. 9 organ Związku Miast Polskich, redagowany przez H. Grotowskiego. Fachową i aktualną treść otwiera obszerna i gruntowna praca dr. J. Zawadzkiego p. t. „Oczyszczene wód ściekowych w miastach zagranicznych".

„Kasy Chorych". Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. Opracował Józef aKzio

Z Kasy Chorych m. Warszawy.

Od dłuższego już czasu trwa gruntowny remont lokalu, zajmowanego przez ambulatorjum Dzielnicy I Kasy Chorych m. Warszawy, przy ul. Solec Nr. 93. Oprócz odnowienia poszczególnych gabinetów lekarskich, rozszerzono służący dotychczas za poczekalnię dość wązki korytarz, wskutek czego powstała wielka poczekalnia o powierzchni dwa razy większej niż poprzednio, w której ustawiono ławki w ilości wystarczającej na pomieszczenie oczekujących na lekarzy pacjentów.

Do chwili obecnej uruchomiono sześć gabinetów lekarskich, a mianowicie: chorób wewnętrznych, laryngologiczny, chirurgiczny, ginekologiczny, skórny i zabiegowy, nadto czynne jest biuro Dzielnicy I-ej.

Po ukończeniu remontu, co nastąpi w pierwszej połowie października w abmulatorjum Dzielnicy I-ej, czynnych będzie 18 gabinetów lekarskich, wszystkich specjalności, przyczem należy zaznaczyć, iż dzienna frekwencja wynosi w omawianem ambulatorjum przeciętnie około 1200 osób.

::ooo::

Ruch robotniczy

Z życia partji.

Centralny Wydz Kobiecy PPS. Egzekutywa Centr. Wydz. Kobiecego P.P.S. zbierze się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR., Aleje Jerozolimskie 6. Towarzyszki - członkinie proszone są o niezawodne przybycie.

W poniedziałek dn. 21 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 wiecz. punktualnie odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego; obowiązani są przybyć tow. tow: Klępiński, Wojciechowski, Czujbowski, Dobrowolski Brzuski, Antoszewski.

We wtorek dn. 22 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g .6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

Związek Zaw. Prac. Zatr. w Handlu i Biurowości w Polsce, Zielna 25. Komitet Sekcji Eksp.-Transp. wzywa wszystkich pracowników firm eksp transp, zarówno członków Związku, jak i nieczłonków, do przybycia na Walne Zebranie Sekcji które odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 b m. o godz. 8 wiecz. Na porządku dziennym sprawa masowych redukcji pracowników.

Ze Zw. zaw. prac. użyteczności publicznej. Dziś o godz. 6 popo. w lokalu, Warecka 7 II p., odbędzie się posiedzenie Kom. Wyk. Zw. zaw. prac. użyt. publ. Sprawy bardzo ważne.

Ruch kult.-oświatowy.

Oddział Warszawski T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny od 5 — 7 po poł.

Uczelnia robotnicza T. U. R.

Uczelnia robotnicza T. U. R. rozpoczyna swą pracę 1-go października. Uczelnia ma poziom szkoły średniej i jest przeznaczona dla robotników. Wykłady w godzinach wieczornych.

Szczegółowe informacje i zapisy w sekretarjacie Oddz. Warsz. T. U. R.

Centralny Wydział Młodzieży T. U. R. Zebranie C. W. M. T. U. R. odbędzie się w czwartek dn. 24 bm. o godz. 7 30 wiecz w lokalu „Robotnika", Warecka 7.

Zw. Niezal. Mł. Socjalist. Dyżur sekretarjatu w poniedziałek, 21 b m. od godz 6 do 7 wiecz. w lokalu TUR. Al. Jerozolimskie 6.

::o::

Głosy czytelników.

Wyzysk pracowników w mleczarni T. Kozaka.

Pracowałam wraz z córką w mleczarni T Kozaka, przy ul Al. Jerozolimskie 17 od dnia 16 maja. Zgodzono nas za 3 złote dziennie z zastrzeżeniem, że otrzymamy dodatkowe wynagrodzenie, o ile praca przeciągnie się ponad 8 godzin. **Tymczasem pracowałyśmy codziennie od godz. 7-ej rano do 12-ej w nocy, a właściciele (Tornasi i Konstanty Kozak) ani słyszeć chcieli o jakiemkolwiek dodatkowem wynagrodzeniu; a w dodatku przetrzymywano zarobione przez nas pieniądze.**

W dn. 31 lipca **wymówiono nam pracę z miejsca od dn. 1 sierpnia, bez żadnego odszkodowania.** Należność za przepracowany czas wypłacono nam

dopiero po 20 dniach, za pokwitowaniem, ale odtrącono mnie i córce 44 złote, gdyż — jak twierdzi właściciel, zginęły mu jakieś produkty. Tak samo wytrącono pieniądze za „zaginione produkty“ dwojgu innym pracownikom, których wyzyskano zupełnie w ten sam sposób każąc im pracować po 13 godzin, z zapłatą za 8 godzin; wydalając bez odszkodowania i przetrzymując pieniądze.

Sprawę kierujemy do sądu

Poszkodowana.

::ooo::

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21,8°, najniższa 10°. W Zakopanem dość pogodnie, temperatura rano 11°, najniższa 3°, najwyższa onegdaj 15°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Ciepło, chmurno, drobne deszcze (przeważnie na północy kraju)., słabe, na północy umiarkowane, wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Baczność rocznik 1904. Sekcja wojskowa Magistratu rozpoczęła wysyłkę wezwań wszystkim poborowym rocznika 1904 o zgłaszanie się po karty przydziału, ewentualnie książeczki wojskowe. Karty te wydawane są w Ratuszu, sekcja wojskowa.

Polski lot. W końcu miesiąca sierpnia r. b. udał się do Paryża pułkownik-pilot Rayski Ludomir, celem rozpoczęcia stamtąd lotu Paryż — Casablanca — Oran — Rzym — Bukareszt — Konstantynopol — Warszawa. Według nadesłanych wiadomości lot ten rozpoczęty został w Paryżu w środę, dnia 16 września o godz. 6 rano. Pułkownik Rayski, mając na pokładzie mechanika Kubiaka, przybył dnia 17 b. m. do Madrytu, skąd niezwłocznie odleciał w kierunku na Casablanca. Pułkownik Rayski leci na samolocie metalowym typu Breguet XIX.

Z Wyższej Szkoły Handlowej. Inauguracja roku akademickiego 1925/26 i pierwsza imatrykulacja przyjętych studentów (tek) W. S. H. odbędzie się dn. 26 b. m. Początek wykładów w poniedziałek, dn. 28 b. m.

Międzynarodowy kongres miast. Uznając doniosłość sprawy udziału przedstawicieli Związku Miast w II Międzynarodowym Kongresie Miast, który odbędzie się od 28 września do 4 października r. b., p. minister spraw wewnętrznych zatwierdził skład delegacji polskiej na Kongres powyższy, ograniczając jej liczbę z przeszło 30 osób do 14. Uznając słuszność wniosku Związku Miast, p. minister zgodził się również na udział delegata M. S. W. w pracach Kongresu.

Ze strony Związku Miast wejdą w skład delegacji dwaj przedstawiciele. Katowice wyślą na Kongres 3 delegatów, Łódź — 2, Grudziądz, Poznań, Lublin, Sosnowiec, Tarnopol, Tomaszów Mazowiecki, Dąbrowa Górnicza i Równe — po 1. Życzeniem rządu jest, aby w delegacji wziął także udział reprezentant Krakowa.

Przed Kongresem delegaci odbyli już wstępną konferencję w celu ustalenia jednolitego występowania na Kongresie. Na konferencji tej ustalono, że delegacja będzie miała charakter reprezentacji Związku Miast i jej wystąpienia na zewnątrz będą się odbywały w ścisłem porozumieniu z ambasadą naszą w Paryżu.

Związek Miast zwrócił się nadto do prezydjum m. Paryża z prośbą o umożliwienie delegacji polskiej dokładnego poznania wszelkich urządzeń miejskich i administracji samorządowej stolicy Francji. (—).

O drogowskazy w tramwajach. Rada miejska przy uchwalaniu budżetu tramwajów na rok 1925 zaleciła dyrekcji tramwajowej umieszczanie wewnątrz wagonów tablic z oznaczeniem ulic, przez jakie dany tramwaj przejeżdża, co jest niezbędną informacją, szczególnie dla przyjezdnych. W sprawie tej dyrekcja tramwajów udzieliła radzie miejskiej wyjaśnień, nadmieniając, że wprowadzenie w tramwajach tablic orjentacyjnych ze wszech miar wskazane, połączone jest jednak z pewnemi trudnościami technicznemi. Tytułem próby, tablice takie umieszczone będą w 50 nowych wagonach tramwajowych.

Pierwszy Zjazd Kierowników Uczelni Muzycznych w Polsce. Zapowiedziany Zjazd na październik w Warszawie poruszył nietylko zainteresowanych kierowników uczelni muzycznych, lecz i resztę działaczów na polu muzycznem. Inicjator (dyr. Leon Solski, Kielce — Kościuszki 11) w imieniu Komitetu Organizacyjnego Zjazdu przypomina i prosi o liczne nadsyłanie szkico-referatów, projektów, programów i t. p., aby ustalić możliwie porządek dzienny, kolejność i celowość obrad. (Termin ostateczny Zjazdu będzie podany w bliskim czasie).

WYPADKI:

Zabita przez samochód. Dorożka samochodowa Nr. 787, prowadzona przez kierowcę Edwarda Dutkiewicza, przed domem Nr. 12 przy ul. Nowy Świat wjechała na chodnik i przejechała 71-letnią Małgorzatę Ludwiczakową, żonę dozorcy z ul. Nowy Świat Nr. 18. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek zgniecenia klatki piersiowej. Kierowcę aresztowano.

Bójka w „Egipcie“. Podczas bójki w restauracji i kabarecie „Egipt“ przy ul Belwederskiej Nr. 13/15 zostali pobici Czesław Emilewicz, Jan Kosiński i Aleksander Górka, których opatrzyło Pogotowie.

Pod kołami pociągu. Na stacji Pilawa pod pociąg Nr. 924 dostała się 28-letnia Anastazja Jaroszowa z Lublina, której koła obcięły prawą nogę i zmiażdżyły prawą rękę. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono pociągiem na dworzec Wschodni, skąd Pogotowie zabrało ją do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Skoki do Wisły. Z mostu ks. Józefa Poniatowskiego od strony Warszawy skoczył do Wisły w celu samobójczym Wincenty Kępski, słuchacz kursów Wawelberga i Rotwanda. Desperatowi pośpieszył z pomocą przejeżdżający łodzią porucznik. Po udzieleniu pomocy i po sporządzeniu protokułu, niedoszłego samobójcę przewieziono do domu. Desperat oświadczył, że powodem targnięcia się na życie — był brak środków materjalnych.

— Wczoraj o godz. 5 rano z mostu ks. Józefa Poniatowskiego skoczył do Wisły również w celu pozbawienia się życia ślusarz i b. właściciel domu, 52-letni Bogumił Just. Ponieważ despart umiał dobrze pływać, przeto mimowoli nie mógł utonąć i z biegiem Wisły płynął w stronę mostu Kierbedzia. Gdy desperat przepływał około przystani komisarjatu wodnego, zauważyli go pełniący tam służbę posterunkowi: Jan Pajdowski i Walenty Szymczak, którzy wskoczyli do łódki i podjechali do desperata. Po krótkiej stoczonej walce z samobójcą, policjanci wyratowali go i przewieźli do komisarjatu wodnego. Tam, po udzieleniu pierwszej pomocy i po sporządzniu protokułu, przewieziono niedoszłego samobójcę do szpitala Przem. Pańskiego. Badany z jakiego powodu targnął się na życie, Just oświadczył, że przyczynił się do tego silny rostrój nerwowy, spowodowany niepowodzeniami życiowemi.

Bójki i napady zbrodnicze. Na rogu ul. Dobrej i Lipowej Piotr Trzoch ugodził nożem Edwarda Zabawskiego, szewca, którego po opatrunku Pogotowie przewiozło do szpitala żydowskiego.

— Na ul. ks. Ziemowita w Targówku pomiędzy trzema mężczyznami wynikła bójka, w czasie której Wiktor Mazej i Józef Szczerbach odnieśli ciężkie rany kłóto - cięte, zadane nożem. Pogotowie przewiozło ranionych w stanie ciężkim do szpitala Przem. Pańskiego Trzeciego uczestnika bójki, który wyszedł bez szwanku, aresztowała policja 24 komisarjatu.

— Przed domem Nr. 41 przy ul. Dzikiej nieznani sprawcy pobili Leona Golaczyka, robotnika. Lekarz Pogotowia stwierdził rany cięte lewego podudzia i lewej dłoni, poczem przewieziono ranionego do szpitala żydowskiego na Czystem.

— Przy ul. Chmielnej Nr. 23 w czasie bójki Symcha Mikendorf zranił w czoło Icka Hofmana. Ranionego opatrzyło na miejscu Pogotowie.

Samobójstwo w szpitalu. Przebywająca na leczeniu w oddziale VII chorób wewnętrznych w szpitalu żydowskim, 40-letnia Rachla Dancygier, krawcowa, wdowa, w zamiarze samobójczym wyskoczyła z okna II piętra klatki schodowej na podwórze. Wskutek uderzenia głową o chodnik D. doznała pęknięcia podstawy czaszki, wkrótce po przeniesieniu na salę zmarła.

::o::

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś „Lohengrin“.

Teatr Narodowy. Codziennie „Damy i Huzary“. Dnia 27 bm. odbędzie się w teatrze Narodowym pierwszy w tym sezonie poranek; odegrany będzie „Cyd“.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Codziennie o 5-ej“

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i codziennie komedja Szekspira „Jak wam się podoba“.

Teatr Polski. Do środy włącznie „Proboszcz wśród bogaczy“. W czwartek premjera tragedji Pirandella „Żywa maska“ (Henryk IV).

Teatr Mały. Dziś „Bajka“ Czaplickiego.

Teatr „Komedja“ (Jasna 3). Dziś legenda dramatyczna w 3-ch aktach S. An-skiego p. t. „Dzień i Noc“, która grana będzie do czwartku włącznie.

Teatr „Qui Pro Quo“. Dziś nowy program p. t. „Hocki-Klocki“. Udział biorą: pp. Buczyńska, Czartorzyska, Korska, Ordonówna, Szymbortówna, Zimińska, Żelska, Gierasiński, Koncewicz, Minowicz, Olędzki, Halicz i Wojnar.

Teatr Nowości. Dziś „Kochanka premjera“ z K. Niewiarowską w roli tytułowej

Lucy Messal w „Nowościach“ — premjera „Orłowa“. Lucy Messal po rocznej przerwie wystąpi wkrótce w teatrze „Nowości“ w głośnej operetce Bruno Granichstaedtena „Orłow“, która zagranicą zdobyła wprost rekordowe powodzenie.

Premjera „Orłowa“, która będzie otwarciem sezonu, zapowiada się ciekawie.

Teatr „Perskie Oko“. Dziś i jutro rewja p. t. „Perskie Oko“. Codziennie dwa przdstawienia: o godz. 7.15 i 9.15 wiecz.

::o::

SPORT.

Warszawa — Lwów 3:3 (2:3).

Po ostatniej klęsce Pogoni ze stołeczną Polonją spodziewano się, że reprezentacja Lwowa zrewanżuje się solidnie za porażkę swego mistrza

To też meczu wczorajszego oczekiwano ze zrozumiałem zaciekawieniem.

Drużyny wystąpiły w składach podanych już uprzednio.

Pierwsze minuty gry uwidaczniają przewagę Lwowa.

Warszawa jednak, powoli, coraz częściej przychodzi do głosu; to też wkrótce gra wyrównuje się.

Atak stolicy, w którym pierwsze skrzypce trzyma Grabowski, raz po razie sunie pod bramkę Lwowian.

Gra toczy się na połowie pola gości. Rezultatem akcji Warszawy — dwie efektowne bramki, strzelone przez Grabowskiego i Tupalskiego.

Lwów, niezrażony niepowodzeniem, atakuje zawzięcie i do przerwy uzyskuje przewagę, zdobywając 3 bramki (jedną z karnego).

W pierwszych minutach drugiej połowy Tupalski wyrównuje.

Odtąd gra staje się ostra. Każda z drużyn za wszelką cenę pragnie przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Obopólne wysiłki nie dają jednak rezultatu.

W ostatnich minutach Warszawa ma wspaniałą okazję do zdobycia decydującego o zwycięstwie punktu: sędzia dyktuje rzut karny, obroniony jednak przez Görlitza. Gra kończy się przy stanie 3:3

Warszawa grała dobrze i mogła osiągnąć zwycięstwo.

Na specjalne wyróżnienie zasługują: Grabowski, Łańko, Tupalski, Śliwa i Krygier.

Z przykrością musimy zanotować fakt, że znany obrońca Polonji i ulubieniec publiczności stołecznej, Bułanow II, uległ wczoraj poważnej kontuzji.

M. K.

58 p. p. — 1 p. p. Leg. 2 : 1.

Finał o mistrzostwo armji przyniósł zwycięstwo 58 p. p. z Poznania

Patrzącemu na wczorajszy mecz powyższych drużyn mogło się wydawać zwycięstwo 58 p. p. niezbyt zasłużone.

Należy jednak wziąć pod uwagę przemęczenie Poznaniaków, którzy grali wczoraj rano decydujący mecz o przejście do finału. (Sobotnie bowiem zawody, mimo dwukrotnego przedłużania, zakończyły się remisowo).

Kto zresztą widział grę 58 p. p. z 19 p. p. ze Lwowa, ten przyzna, że mistrzostwo armji dostało się w godne ręce

Wilno — Warszawa 3 : 1 (3 : 1).

Wilno, 20 września. (C-S). Mecz reprezentacji Wilna i Warszawy zakończył się porażką stolicy z winy słabej obrony i braku rutyny u graczy ataku drużyny warszawskiej. W 7 minucie gry zdobywa pierwszą bramkę Grabowiecki, zaś w 21 minucie strzela Mikołajew drugie 2 bramki dla Wilna, obydwaj z podania Stellera. Warszawa zdobywa honorowego goola przez Koha w 28 min. gry. Stosunek ten pomimo wysiłków obu drużyn utrzymał się do końca. Sędzia kpt. Ryszanek. Publiczności około 3000.

Warszawianka II — Legja II 2 : 1 (1 : 0).

Mecz towarzyski, rozegrany na boisku Legji, przyniósł nieznaczne zwycięstwo lepiej dysponowanej drużynie Warszawianki. Sędzia por. Plutyński.

Regaty międzyklubowe Warsz. Koła Wioś!.

Rozegrane w dniu wczorajszym międzyklubowe regaty o mistrzostwo W. K. W. przyniosły następujące wyniki: Czwórki cedrowe: 1) „Grenlandja“ 7:07.2, sternik Szejndroch, osada: Szejndroch R., Jasiński, Zwanitaj i Ruciński Czwórki wyścigowe o mistrzostwo Koła: 1) „Śmiały“ 6:32.6, sternik Hofman, 2) „Bystry“ — sternik Słoniewski St. Czwórki odkryte dębowe — nowicjuszy: 1) „Pilica“ 7:19.8. Wyścig motorówek — zwycięża p. Kaczorowski. Jedynki klepkowe — zwycięża Słoniewski w 6:52.7. Czwórki odkryte dębowe — młodzików: 1) „Prosna“ (Kalisz) 7:26. Hamburki pod jednym żaglem zwycięża „Jaskółka“ 16:04.7.

Cracovia w stolicy.

Dawny mistrz Polski w piłce nożnej KS Cracovia rozegra w dn. 10 i 11 października dwa mecze z KS Polonją.

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7